

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romualda.
Jutro: Jana z Maty.
Pojutrze: Apolonii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 736 zach. 4 53.
Jutro: » » 734 » 4 55.
Pojutrze: » 732 » 4 57.

Znów trzech księży przed sądem.

Przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Śnieżnie, toczyły się znowu trzy procesy przeciw księżom o wykroczenie przeciw zaanemu paragrafowi o ambonie, § 130a.

Pierwszym z oskarżonych jest ks. Maksymilian Mrugas, wikaryusz z Babimostu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że powołany do Babimostu wygłosił w Potulicach dnia 23 września r. z. kazanie pożegnalne, które zawierało ostrą krytykę systemu szkolnego w prowincjach z polską ludnością. Dała do tego powód wizytacja dziekana Mendlewskiego z Parkowa, która wypadła jak najgorzej, bo dzieci z powodu nauki religii po niemiecku nie rozumiały należycie prawd wiary. On sam — miał mówić oskarżony — nie może tu niczego uczynić, lecz rodzice mogliby zakazać dzieciom pobierania nauki religii w języku niemieckim, co jest nawet ich obowiązkiem. W dalszym ciągu miał użyć słów: Przyjdą znowu czasy walki kulturalnej, gdzie księży wlec się będzie przed sądy i do więzienia. Przychodzili tu ludzie do kościoła, aby co wyszpiewować. Mamy już 2 (czy 200) zdrajców, a będzie ich jeszcze więcej, gdy regencya zacznie głośniej brząkać workiem.

Dalej powiada akt oskarżenia, że ks. Mrugas pod mianem »zdrajco« miał na myśli dwóch obecnych w kościele nauczycieli Grussa i Raitera, jedynych niemieckich katolików w parafii. Nauczyciele ci są także świadkami.

Drugi oskarżony, administrator probostwa w Modliszewku, ks. Leon Fórmanowicz miał podczas kazania, wygłoszonego dnia 14 października roku zeszłego wyrazić się w te słowa: »Wszędzie słyhać już o oporze z powodu nauki religii, tylko tutaj panuje zupełny spokój. Jest już najwyższy czas, abyście pozbyli się gnuśności i oparli się germanizacji świętej naszej religii i Kościoła przez naukę religii w szkole. Więcej nie wam powiadać nie potrzebuje. Wiecie teraz sami, co wam czynić wypada. Ustęp ten kazania spisał sobie po polsku nauczyciel Hermanowski, dziś Hermannem się zowiący, manuskrypt jego jest jednem ze świadectw dowodzących winę oskarżonego. W dalszym ciągu zarzuca akt oskarżenia ks. Fórmanowiczowi podburzanie do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń państwowych (§ 110), którego przestępstwa miał się dopuścić, rozdzielając pomiędzy parafian znane karteczki z protestem przeciw niemieckiej nauce religii. — Świadków powołano trzynastu.

Trzeci proces wytoczono ks. prob. Wojciechowi Anderszowi ze Skarboszewa, również na mocy § 130a.

Wykroczenia przeciw paragrafowi o ambonie miał się ks. Andersz dopuścić, odczytując dnia 26 sierpnia r. z. z ambony pismo tej treści, że urzędnicy postępując w sprawach religii samowolnie, depcą takim postępowaniem słowa cesarskie (niemieczyna, to wolność, to kultura!) i szkodzą imieniu państwa. »Naumyślnie wam to odczytuję, aby ci, co mnie szpiegują, nie mo-

gli przekreślić mych słów«. Tłumaczenie tego pisma oddał oskarżony prokuratorowi.

W procesie gnieźnieńskim przeciwko księżom Fórmanowiczowi, Mrugasowi i Anderszowi, prokurator wniósł: dla ks. Fórmanowicza za przekroczenie § 130a 3 tygodnie oraz za przekroczenie w innym przypadku § 110 również 3 tygodnie więzienia, dla ks. Mrugasza za przekroczenie § 130a miesiąc więzienia. Sąd skazał ks. Fórmanowicza dwa razy na 2 tygodnie, razem trzy tygodnie więzienia, a ks. Mrugasza na 3 tygodnie fortocy.

W obronie księży narodowców na Górnym Śląsku.

Jaką bronią walczyli niejedni księża centrowi na G. Śląsku przy ostatnich wyborach, tego dowodem niżej zamieszczony list pewnego księdza, który po wyborach pojawił się w tamtejszych gazetach polskich. List ten brzmi:

Kiełcz, 28 stycznia 1907.

Bracia, strzeżmy się przesady a nawet oczywistego mijania się z prawdą, gdyż to ogromnie powadze kapłańskiej szkodzi! Oto w ostatnim czasie przybywają do mnie parafianie — naturalnie nie moi, jeno z dala, uzalając się na swoich duszpasterzy. Oto jeden taki miał twierdzić, że »głosować na Polaka, to jest to samo, co na socjalistę«. Czy to nie oczywista przesada? Czy taki ks. Brandys, ks. Skowroński, ks. Jankowski, a mianowicie ks. Kapitza, ten tak szeroko i daleko znany głosiciel ruchu wstrzeźliwości nie jest tyle, a może i coś więcej wart, aniżeli niejeden z owych 245? Czy Polacy, Górnoślązacy, nie stoją na tem samym stanowisku, co niedawno zgasił śp. ksiądz arcybiskup Stablewski, męczennik za wiarę i narodowość swoją? —

Albo — na co mi zaś inny się uskarża, że jego duszpasterz, dzień w dzień po mszy św. obrabia przy ołtarzu sprawę wyborczą, twierdząc, że kto na Polaka głos odda, ten grzech śmiertelny popełnia.

Kapłanie, jak daleko sięga Twoje »zastrzeżenie«, aby nie powiedzieć »zaślepienie«? A jeżeli się parafianie biskupa swego zapytają, czy to prawda, a biskup im czarne na białym przyśle, »że to nieprawda«, jakże będzie z powagą twoją kapłańską? Czy Ci potem — uwierzą, jak im będziesz Słowo Boże objaśniał?

Każdy rozsądny przecież wie, że Polak tak samo katolikiem jak centrowiec i we wszystkim, co się odnosi do wiary naszej świętej ręka w rękę z niemieckimi katolikami pójdzie, zaś w sprawie narodowości i języka polskiego częściej i dobitniej krzywdy wyrządzone ludności polskiej, rządowi wytykać będzie, aniżeli dotychczas centrowcy to uczynili.

Ks. J. Wajda, proboszcz.

Co tam słyhać w świecie?

— Polskie zwycięstwo wyborcze. To, cośmy sobie życzyli przed wyborami, stało

się faktem niezaprzeczalnym: zyskałszy przeszło 100 tysięcy głosów! Jest to sukces wprost kolosalny, bo oznacza przyrost blisko 25 procentowy wszystkich przed trzema laty oddanych głosów polskich. Zyskały także inne partie, ale w stosunku do swych głosów bez porównania mniej od nas. Wielką liczbę głosów uzyskali socjaliści, bo aż 240 tysięcy głosów! Fakt, że stracili w pierwszym pochodzie wyborczym 20 posłów, da się tylko tem wytłumaczyć, że przeciwko nim stały zjednoczone partie rządowe. Najwięcej głosów zyskało centrum; machinacje rządowe skierowane na upadek tej partii katolickiej, sromotnej doznały klęski. Polskie głosy rozdzielają się na poszczególne prowincje według »Berl. Tagebl.« jak następuje: Prusy Wschodnie 6831 głosów, Prusy Zachodnie 102 390 głosów, Brandenburgia 4965 głosów, Pomerania 1132 głosów, W. Ks. Poznańskie 193 629 głosów, Śląsk 115 428 głosów, Westfalia 25 443 głosów, a zatem razem 449 818 głosów polskich.

— Nowe miliony przeciwko Polakom. W komisji budżetowej sejmu pruskiego uchwalono przeciwko głosom centrowym i polskim kilka projektów dla kresów wschodnich i to 150 000 mk. na zapomogi dla kształcenia dzieci wyższych urzędników, 1 milion i 900 000 mk. — czyli 100 000 mk. więcej na odwołalne dodatki do pensji dla urzędników średnich i wyższych przeciwko głosom centrowym, polskim i wolnomyślnym. Oprócz tego na zakupno i zabudowanie terenu forttecznego w Poznaniu, zyskanego przez zniesienie wałów, gdzie od udziału Polaków również wykluczono, wstawiono w etat trzy miliony, a na ułatwienie kredytu właścicielom niemieckim, związanym w spółkę, chcący nabywać teren fortteczny w celach budowlanych uchwalono 100 000 marek.

— Pisaliśmy, że następcą ministra oświaty Studta ma zostać profesor uniwersytetu berlińskiego Adolf Harnack. Powtarzamy, że dla nas może być obojętnem, czy minister oświaty będzie się nazywał Studt, czy Harnack, bo jeden i drugi dzieci naszych w szkole niemczyć nie przestanie. Dla Kościoła katolickiego zmiana ta nie jest jednakowoż obojętną. Studt jest wierzącym protestantem i dla tego popierał tak katolicką jak luterską wiarę i wszystko, co tę wiarę mogło pogłębiać. Robił to naprawdę po swojemu, podług niemieckiej zasady, że w Niemczech wolno Pana Boga w szkole i wszędzie tylko po niemiecku chwalić, ale niemieccy katolicy mieli się przytem dobrze, bo im budował klasztory, zakładał szkoły katolickie itd. Obecnie jednak będzie go musiał kanclerz Buelow poświęcić jako ofiarę liberalów, z których sobie stworzył w parlamencie większość. Liberalowie nie ścierpią Studta i zaraz z góry oświadczą pewnie Buelowowi, że będą go popierali wtedy tylko, gdy Studta usunie, a zamiast Harnacka, który klasztorów, szkół katolickich i kościołów nie będzie tyle budował, co Studt. Z usunięciem Studta rozpocznie się więc właściwy kulturkampf w państwie pruskiem.

— Pan Dernburg, dyrektor kolonii nie-

mieciami, zrywa się w podróż do Afryki. Podobno chce kolonistów tamtejszych u-
czyć, jak się z piasku bat kręci i jak się
afrykański wiatr zażegnawa, żeby całej kol-
onii nie porwał.

— Ilu jest Polaków w Brandenburgii?
Nieraz głoszą, że w Berlinie zamieszkuje
około 80 000 Polaków. Tymczasem »Dzien.
Berl.« wykazuje na podstawie urzędowej
statystyki z r. 1900, że w Berlinie było o-
gólem 27 326 Polaków (13 571 mężczyzn,
13 755 kobiet), a w całej Brandenburgii
41 196 — w tem 22 101 płci męskiej. Natu-
ralnie do dziś liczba ta wzrosła, ale bodaj
do 60 000. Opracowany spis z r. 1905 dotąd
się nie ukazał.

— **Anglia.** Niemcy są rzeczywiście po-
żałowania godnym państwem. Niby są naj-
potężniejszym mocarstwem, a mimo tego
mocarstwa ich się jakoś niebardzo lekają,
a już Francya i Anglia przemysłiwają bezu-
stannie nad zemstą. Świeżo rozpisuje się
jakiś Anglik w francuskim piśmie »Eclair«
nad tą sprawą i oświadcza z całą otwarto-
ścią, że Anglia pogodziła się z Ameryką z
powodu zajścia przy trzęsieniu ziemi w
Kingstonie dla tego tak szybko, ponieważ
całą swą wojskową siłę na lądzie i na mo-
rzu trzyma w pogotowiu na wypadek wojny
z Niemcami, do której Anglia gotuje się od
dawna. Anglia nie może zezwolić na to, że-
by się Niemcy rozpościerały po świecie na
koszt handlu angielskiego. Tak piszą we
francuskim piśmie, a Niemcy z żalością i
złością czytać to muszą. A my im na to
odpowiemy: Każda ludzka krzywda mści się
na narodach i jeżeli Niemcy przyjaciół nie
mają, to mogą to podziękować krzywdom,
jakie od czasów Bismarka wyrządzali innym
narodom.

— **Belgrad.** W jednym z gabinetów
zajmowanym przez następcę tronu, eksplo-
dowała przy napełnianiu naboju myśliw-
skich, znaczna ilość prochu. Z ludzi nikt
szwanku nie poniósł, meble i obicia zna-
cznie uszkodzone. Okazuje się teraz, że
wybuch w mieszkaniu następcy tronu, któ-
ry dzienniki urzędowe nazwały »przypad-
kową eksplozją«, był wybuchem ustawio-
nej tam maszyny piekielnej, skierowanej
ku następcy tronu. Prywatne telegramy
znowu donoszą, że wybuch nastąpił nie w
pokojach królewicza, lecz w pokoju toale-

141) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji
londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Sily zaczęły mu wracać, rozwiązał liny
i podniósł nieprzytomnego Edwarda. Ale
nagle oczy jego spoczęły na płycie stalowej,
którą Edward, dobywając się ostatka, za-
pchał dziurę w ścianie okrętu. Teraz wszy-
stko rozumiał. Jego towarzysze ocalili kół
podwodną razem z załogą i pasażerami!

Przy drzwiach, prowadzących do kajuty,
przez którą Edward i Tom opuścili kół
podwodną, stał zamaskowany i czekał bij-
ącym gwałtownie sercem, czy nie usłyszy
powracających ze swej niebezpiecznej wy-
prawy towarzyszy.

Skoro pompy wyrzuciły część wody i
»Terror« zaczął iść w górę, zamaskowany
przybiegł tu, aby przyjąć dzielnych towa-
rzyszów. Teraz usłyszał znany mu dobrze
szum, oznajmiający, że »Terror« wydobywa
się na powierzchnię wody. Chciał już
wbiedz na żelazne schody, aby z platformy
obejrzeć się za towarzyszami, gdy w tem
usłyszał, że coś porusza się wzdłuż stalo-
wych ścian okrętu.

— To oni! — zawołał, — że jesteśmy
ocaleni to ich zasługa.

Wyteżył słuch... teraz słyszał wyraźnie,
jak zamykano drzwi w zewnętrznej ścianie.
A w następnej chwili odezwał się dzwonek
elektryczny... znak, że nurkowie czekają na
wypompowanie wody z kajuty. Maszyny
zaczęły pracować... rozległ się przeraźliwy
świs, oznajmujący, że kajuta jest wolna
od wody. Otworzono gwałtownie wewnę-
rzne drzwi i przed zamaskowanym stanął

Tom, włokąc za sobą Edwarda, który nie
dawał najmniejszego znaku życia. Zama-
skowany nie powiedział ani słowa, zaczął
tylko z pośpiechem odkręcać szruby, które-
mi był przymocowany hełm Edwarda.
Gdy hełm z loskotem upadł na podłogę,
Jacek mimowolnie się cofnął. Twarz
Edwarda była okropnie zeszpecona i zsinia-
ła; oczy miał zamknięte, z pomiędzy zaci-
śniętych kurczowo zębów, sączyły się duże
krople krwi.
Zamaskowany podniósł martwego przy-
jaciela i chciał właśnie zapytać Toma o prze-
bieg ich strasznej wyprawy, gdy wtem roz-
legł się przeraźliwy okrzyk — Bessie rzu-
ciła się obok nieprzytomnego Edwarda na
kolana.
— Umarł! Edwardzie!... Edwardzie!
— Ale gdzie tam, panno Wilkes —
powiedział Tom. — Pan Edward żyje, stracił
tylko przytomność wskutek straszego ciś-
nienia wody.
A teraz zwrócił się do zamaskowanego.
— Panie kapitanie — powiedział uro-
czyście. — Co się działo niemożliwym do
wykonania, pan Edward to zrobił. Jak się
to stało, jest dla mnie zagadką. Ale znalazł
jednak dziurę w okręcie i nakrył ją płytą
stalową.
Bessie przy tych pocieszających sło-
wach zerwała się z kolan, jej mgła ręka
głaskała pieśczołtliwie rozpaloną twarz nar-
zeczzonego.
— Edwardzie... kochany Edwardzie,
czy mnie nie słyszysz? To ja jestem, twoja
Bessie!
— Chodźmy! — powiedział zamasko-
wany, unosząc nieprzytomnego jeszcze cią-
gle przyjaciela jak dziecko. — Niech pani
pielegnuje naszego wybawcę; on wróci, musi
wrócić do sił!

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Ze wsi, d. 1. II. 07.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo i kochani czytelnicy
»Gazety Olsztyńskiej!« Ciężko mi jest
bardzo i dziwić się muszę, jak to przed
wyborami na niemieckich »ferajnach« wy-
stępowano naprzeciw polskiego kandydata i
jeszcze »Gazetę Olsztyńską« tępią. Jeden
powiedział »Gazeta« was »machluje«, drugi
zachęcał do »Błatów«, a »Gazetę« tępił; tym
to pewne w głowie się zamąciło. Pamiętajcie,
że my chcemy nasze stare obyczaje
zachować, bo one dobre są i przyniosą za-
płatę na tamtym świecie.

Dla tego my powinni Pana Boga chwalić
w takim języku, w jakim my najlepiej
umiemy. »Gazetę Olsztyńską« ja już dłu-
żej czytam jak 15 lat, ale żadnego kłamli-
wego słowa nie znalazłem naprzeciw ka-
płanom, albo rządowi, tylko zawsze rzetelną
prawdę pisze, ale jak to mówią, prawda w
oczy kole.

Kochani czytelnicy »Gazety Olsztyń-
skiej!« Proszę was, nauczajcie wasze dzie-
tka w domach waszych czytać, pisać i śpie-
wać po polsku. Postarajcie się o elemen-
tarz polski, o »Gazetę Olsztyńską«, a wtem
nauczcie wasze dzieci po polsku, tedy bę-
dziecie mieli wielką radość, gdy z waszemi
dziećkami w ojczystym języku będziecie
mogli Pana Boga chwalić.

Tom, włokąc za sobą Edwarda, który nie
dawał najmniejszego znaku życia. Zama-
skowany nie powiedział ani słowa, zaczął
tylko z pośpiechem odkręcać szruby, które-
mi był przymocowany hełm Edwarda.

Gdy hełm z loskotem upadł na podłogę,
Jacek mimowolnie się cofnął. Twarz
Edwarda była okropnie zeszpecona i zsinia-
ła; oczy miał zamknięte, z pomiędzy zaci-
śniętych kurczowo zębów, sączyły się duże
krople krwi.

Zamaskowany podniósł martwego przy-
jaciela i chciał właśnie zapytać Toma o prze-
bieg ich strasznej wyprawy, gdy wtem roz-
legł się przeraźliwy okrzyk — Bessie rzu-
ciła się obok nieprzytomnego Edwarda na
kolana.

— Umarł! Edwardzie!... Edwardzie!
— Ale gdzie tam, panno Wilkes —
powiedział Tom. — Pan Edward żyje, stracił
tylko przytomność wskutek straszego ciś-
nienia wody.

A teraz zwrócił się do zamaskowanego.
— Panie kapitanie — powiedział uro-
czyście. — Co się działo niemożliwym do
wykonania, pan Edward to zrobił. Jak się
to stało, jest dla mnie zagadką. Ale znalazł
jednak dziurę w okręcie i nakrył ją płytą
stalową.

Bessie przy tych pocieszających sło-
wach zerwała się z kolan, jej mgła ręka
głaskała pieśczołtliwie rozpaloną twarz nar-
zeczzonego.

— Edwardzie... kochany Edwardzie,
czy mnie nie słyszysz? To ja jestem, twoja
Bessie!

— Chodźmy! — powiedział zamasko-
wany, unosząc nieprzytomnego jeszcze cią-
gle przyjaciela jak dziecko. — Niech pani
pielegnuje naszego wybawcę; on wróci, musi
wrócić do sił!

Ja jestem ojcem rodziny i ja to wszy-
stko przeszedłem, a teraz mam wielką ra-
dość, gdy z moimi dziećkami w ojczystym
języku mogę Pana Boga i Najświętszą Maryję
Paną wychwalać.

Bracia Rodacy polscy, którzyście odrzu-
cili »Gazetę Olsztyńską« a »Błaty« zaprowa-
dzili w waszych domach, to mówię wam,
iż syście truciznę na głowy dzieci was-
zych. Kochani Bracia! Toście pewno uczyni-
li tylko z pychy waszej, że tu i owdzie
z panami rozmawiacie i cygarę z nimi za-
palacie, to już was wstyd polskiego pisma
boby się z was wysmiali.

Pozdrawiam Szan. Redakcyę i kocha-
nych czytelników »Gazety Olsztyńskiej«, ży-
czę im szczęścia i zdrowia, żeby tem więcej
abonentów przystawało i »Gazetę Olsztyń-
ską« rozszerzało. W. S.

Na luty i marzec

można jeszcze zapisywać »Gazetę Olsztyń-
ską« na wszystkich pocztach lub u listo-
wych po wsiach. Bracia kochani! Z okazji
wyborów mieliście najlepszą okazję prze-
konać się, ile to jeszcze ciemnoty jest po-
śród naszymi Braciami i że właśnie ci nam
największą boleść sprawiają, którzy za-
danych polskich gazet nie czytają.

Tych ospałych zachęcajcie bracia i na-
mawiajcie do zapisania sobie dobrej pol-
skiej gazety, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«.

W czasach tak ciekawych, a dla nas
Polaków arcyważnych, gazeta polska, ten
najwierniejszy przyjaciel ludu, znajdująca
się powinna w każdym polskim domu.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bez-
płatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“
i „Gospodarz“ kosztuje na luty i marzec
1907 na wszystkich pocztach 67 fen., z
odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozsze-
rzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polsko-
katolickie pismo na Warmii i w Prusach
Wschodnich.

— Muszę biedz do steru — zawołał
teraz Tom, zrzucając ze siebie ubranie nur-
ka. — Jesteśmy bardzo niedaleko brzegu.
»Terror« nie może być bez sternika.

— Nie, nie, mój dzielny towarzyszu —
powiedział zamaskowany — przy sterze
stoi już kto inny. Zresztą jedziemy teraz
bardzo wolno, dopóki uszkodzone miejsca
nie zostaną należycie naprawione. Chodź
lepiej do kajuty... panna Gordon jest w roz-
paczy.

Tom otworzył drzwi, potem pomógł
zamaskowanemu, który rozbierał właśnie
Edwarda z mokrego ubioru nurka. Złożył
wszystko nieprzytomnego na kanapie, zamasko-
wany otworzył małą szafkę i wyjął z niej
butelkę, zawierającą jakiś żółtawy płyn.

— Proszę Edwardowi dawać co kwa-
drans dziesięć kropli tego płynu, a po upły-
wie kilku godzin wróci do zdrowia! Resztę
pozostawiam przyszłej żonie mego przyja-
ciela!

Pozegnał Bessie lekkim skinieniem
głowy i wyszedł z kajuty, aby się udać na
platformę.

Z kajuty obok dochodziły ciche szepty,
przerywane tłumionem łkaniem — tam Mol-
ly spoczywała w objęciach sternika Toma
swego narzeczzonego.

Bessie klęczała obok Edwarda.

Otworzyła drżącą ręką butelkę, odmie-
rzyła dziesięć kropli na srebrnej łyżeczce i
wlała je narzeczonemu ostrożnie do ust.
Sledziła z obawą zmiany, jakie zachodziły
w rozpalonej jeszcze ciągle twarzy nieprzy-
tomnego. Radość ją przejęła, gdy zaraz po
wzięciu kropli, pracujące dotychczas gorą-
czkowo piersi Edwarda znowu zaczęły od-
dychać znacznie spokojniej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Bisk. wyświęcił w niedzielę 8 dyakonów na kapłanów. Nazwiska ich są: Wojciech Gross, Jerzy Huhmann, Ryszard Ziegler, Jan Goroncy, Paweł Mattern, Artur Bleise, Brunon Schwark i Alojzy Mattern.

Chelmińska dyecezya. Pelplin. W niedzielę 3-go bm. zostali następujący subdyakon na dyakonów wyświęceni: Sylwester Frost, Władysław Krause, Jan Lipkowski, Brunon Sarnowski, Apolinary Szwedowski, Marcel Strogulski, Jan Strużyna i Leon Tychnowski.

Gniezno. Jak piszą z Rzymu, pogłoska, jakoby archidyecezya gnieźnieńska i poznańska miały być podzielone, jest fałszywą.

W sprawie pisowni imion i nazwisk

otrzymujemy z biura »Straży« następujący komunikat:

W sprawie zapisywania imion i nazwisk w urzędzie stanu przypominamy społeczeństwu polskiemu dwie zasady, których ściśle trzymać się winno:

1) Należy dawać dzieciom imiona takie, których urzędnik stanu na wrogi nam dzisiaj język niemiecki przekreślić nie może. W każdym domu powinien znajdować się kalendarz polski; w którym zazwyczaj zawarty jest spis imion słowiańskich; z niego zatem rodzice odpowiednio imiona wyszukiwać mogą.

2) Przed podaniem potrzebnych danych do protokołu, należy zapytać się urzędnika stanu, czy nazwisko żeńskie zapisać chce polską końcówką „ka“. Jeżeli urzędnicy stanu, którzy mają wyraźny nakaz od ministra, aby ludności polskiej w polskich dzielnicach pod tym względem trudności nie robili oświadczają, że do życzenia zapisującego się nie zastępują, należy w tej chwili lokal urzędu stanu opuścić.

Zaleca się także, aby zapisu nie polecać akuszerce, ale ojciec sam winien od pierwszej chwili czuwać nad godnością polskiego swego dziecka.

Biuro Straży:
Dr. Tadeusz Jaworski.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoleli.

Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

proszą o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 6-go lutego 1907.

— Wielkie ćwiczenie wojskowe odbyło się w poniedziałek w okolicy Wartemborka w którym wziął także udział komenderujący generał von der Goltz z Królewca. Wieczorem wróciło wojsko do koszar.

— Dziś w środę odprawił nowowyświęcony ks. Ryszard Ziegler w kościele św. Jakóba swe prymicye, czyli pierwszą mszę świętą.

— Dragon Serus z tutejszego pułku dragonów zbiegł i dotąd nie stawił się z powrotem. Władze poszukują go listami gończymi.

— Spedytorzy tutejsi donoszą w gazetach niemieckich, że wskutek podróżeń wszelkich towarów i wyższej opłaty robotnika podwyższyć muszą z dniem 10 lutego cenę za rozwożenie towarów.

— Petycje drukowane w sprawie udzielania polskiej nauki religii, wysyłamy na żądanie darmo i franko.

Prosimy też **donieść nam**, z których miejscowości petycje wysłane zostały i ilu podpisami pokryte były.

— Główny urząd pocztowy w Berlinie wydał rozporządzenie, wedle którego od 1 października r. b. nie będzie potrzeba dopłacać 5 fen. za karty pocztowe na których nie ma nagłówka »Postkarte«. Karty takie były często wykonywane przez prywatnych przedsiębiorców, a niemiecka poczta pobierała od nich dopłatę, jako niedostatecznie frankowanych.

— Fałb młodszy przepowiada na miesiąc luty następującą pogodę: Cały miesiąc odznaczać się będzie powietrzem zimnowilgotnym i częstymi opadami. Tylko pierwsze cztery dni mają być pogodne. Zmiana nastąpi zwolna około 10 bm. Dzień 12 lutego jest krytycznym pierwszym rzędu. Około 15 nastąpią nawałnice ze śniegiem i gradem, poczem będzie stosunkowo ciepło, ale zmiennie. Na koniec miesiąca przepowiada Fałb śniegi i deszcze, które trwać mają aż do początku marca.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gryźliny.** Nieszczęście prześladało rodzinę gospodarza H. w W. W przeciągu trzech dni zabrała mu śmierć żonę i 3-letniego syna, a oprócz tego on sam jako i ostatnie dziecko leża chorobą złożeni.

* **Wartembork.** Kupiec p. V. Niemierski ztąd nabył posiadłość p. Perwina w Żądzborku za 60,000 marek.

* **Z Mazur.** Pogoń za polskiem niebezpieczeństwem. W czwartek rano, gdy jeszcze wszystko spało, przyszli do teściowej p. Zielińskiego, redaktora »Mazur«, pani Siewers w Rozogach zandarm i wójt. Urządzili rewizję w stajniach, mleczarni i pokojach, badając, gdzie się drukuje »Mazur«. Więc maszyny drukarskiej szukano skrzętnie w łózkach, szafkach i szufladkach, mimo, że na »Mazurze« podane jest: drukiem Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu. Pytali się także p. Waldemara Siewersa, czy ma odezwy wyborcze.

Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Z Sztumskiego.** Dopiero teraz donoszą gazety o wielkiej kradzieży, której z 14 na 15 stycznia b. r. dopuszczono się u obywatela Piotra Thiela w Tropach. W nocy około 1 godziny posłyszał on w przybożnym pokoju szelest. Drzwi były zastawione szafami i innymi meblami, tak, że nie można się nawet przekonać, co się wewnątrz dzieje. Gdy się nareszcie uspokoiło, spostrzegł Thiel, że go strasznie okradziono. Złodzieje zabrali około 700 mar. w złocie, 2 książeczki oszczędności razem na 2500 mar. Dotąd nie ma śladu po złodziejach.

* **Grudziądz.** Redaktora »Gazety Grudziądzkiej« p. Jana Szczepańskiego skazała Izba karna na dwa miesiące więzienia za sprawy szkolne i kościelne. Prokurator domagał się nawet czterech miesięcy więzienia i natychmiastowego przyaresztowania, na co się jednakowoż sąd nie zgodził.

* **Kwidzyn.** Śmierć uderza w człowieka, jak złodziej. Hotel Hintza sprzedał właściciel Küster p. Holtschowi z Olsztyna za 90 000 marek. W piątek do południa załatwiono formalności sprzedaży na sądzie i p. Küster, wróciwszy następnie z wyborów, zjadł jeszcze w dotychczasowym swym hotelu smaczny obiad. Wieczorem około 8 godziny ruszył go paraliż i śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Wąbrzeźno.** Pożalowania godny wypadek zdarzył się na torze kolejowym w pobliżu stacji Zielen. Kawał żelaza urwał się od lokomotywy i uderzył stojącego opodal maszyniście z taką siłą, że zmiażdżył mu obie nogi. Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do domu chorych w Toruniu.

* **Toruń.** Odpowiedzialny redaktor »Gaz. Toruńskiej« p. Juliusz Reich, skazany został wczoraj w Toruniu za umieszczenie odezwy księży lubawskich i artykuł z

»Dz. Śląskiego« w sprawie szkolnej na razem 500 m. kary lub 100 dni więzienia. Prokurator wniósł o 4 tygodnie więzienia. Obrońcą był p. mec. Mielcarzewicz z Torunia.

* **Toruń.** Na dworcu kolejowym wydarzyło się znów nieszczęście. Pociąg przejściowy przejechał palacza Labrenza. Labrenz, któremu ucięła maszyna obie nogi i zgruchotała czaszkę, natychmiast był trupem.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Z Obornickiego.** Niemieckie błaty rozpisują się, że wybór posta hr. Macieja Mielżyńskiego zostanie unieważniony, ponieważ wielu oddało kartki z polskim napisem: hrabia Maciej Mielżyński. — Oświadczamy wobec tego, że to są próżne, a co najgorsza niegodziwe wysiłki naszych wrogów, bo parlament w tej sprawie orzekł już był na naszą korzyść. Byleby tylko napis na kartce nie był niewyraźny, natenczas każda kartka jest ważną. Ma się rozumieć kartka musi być czystą.

* **Kościan.** Śmiercią nagłą zginął formal Nowicki ze Strykowa, wracający w ub. czwartek z Czempina do domu. Rozbiegł mu się konie, a kiedy wóz pędził tuż obok drzew szosowych, jedna z gałęzi uchwyciła na wozie siedzącego formalna i zepchnęła go z siedzenia. Nieszczęśliwy spadł tak nieszczęśliwie na głowę, że śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Wolsztyn.** Do lokalu wyborczego jednej z sąsiednich wsi przybył chłopiec z okolicy aby spełnić obowiązek obywatelski. Otrzymawszy kopertę wyborczą udał się z nią do osobnego pokoju. Minuta za minutą upływała, a nasz wyborca nie wraca. Jeden z ławników udał się wreszcie za nim, aby stwierdzić przyczynę zwłoki. I cóż się pokazało? Poczciewicz obracał na wszystkie strony stojący na stole globus, szukając w nim otworu do wpuszczenia koperty. Zwrócono mu uwagę, że urna stoi w drugim pokoju na stole zarządu, poczem oddał głos i zadowolony opuścił lokal wyborczy.

Rozmaitości.

Pociągi dla pijanych. W Anglii istnieje przepis policyjny, zabraniający osobom pijanym jeżdżenia zwykłymi pociągami. Dyrekcya kolejowa ustanowiła wskutek tego w czasie większych uroczystości, nadzwyczajne pociągi dla osób pijanych. Dowcip ludowy nadał tym pociągom nazwę: »Bachus Special«. Przedziały w wagonach są słabo oświetlone i zasłony spuszczone, aby podróżnych ostrzedz przed ciekawością publiczności na przystankach, oraz, aby utrudnić wzajemne poznanie się pasażerów, którzy, znajdując się w stanie nader oplakany, mają wszelkie powody wstydzić się tego po wytrzeźwieniu.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 13 lutego przed poł. o 9 w oberży w Dłużku drzewo na pożytki i opał z obwodów Neuwald, Jedwabno, Hartigswalde i Grobka.

— W czwartek, 14 lutego przed poł. o 9 w Gipsowie drzewo na pożytki w dużych losach i do lokalnego użytku z obwodów Gipsowo i Kekity, oraz drzewo na opał starego i nowego cięcia z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszły zeszyty 9-ty do 16-ty.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadesyłać pod adresem: „Gazeta Olsztynska“ Allenstein.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż żyję z moją żoną w rozłączeniu majątkowym (Gütertrennung).

Franciszek Koitka,
w Małym Klebarku.

Robotnika

z rodziną przyjmie od zaraz lub 1-go kwietnia
Józef Czajka, w Szafaldzie.

Szynkarę i ucznia mówiącego po polsku i po niemiecku przyjmie

A. Doering, skład towarów kolonialnych, wina i delikatesów w Wartemborku.

Polecam mój tartak i heblarnię w Olsztynie

ul. Tracka, przy dworcu do rżnięcia wszelkiego gatunku drzewa w żądanych grubościach. Również wykonuje się podłogi, listwy, poręcze do schodów, futra do drzwi i t. d.

Przy przesyłkach kolejowych składam i ładuję odnośnie drzewo przy najtańszym obliczeniu kosztów.

A. Bludau,
Olsztyn, ul. Tracka 22.

500 mk. nagrody

Wyplacę każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, bułki po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust rzucić będzie Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu przesyłkowym J. Chmurzyński Schwetz a. W. Bergstr. 2.

Zawsze

świeżo paloną kawę

od 90 fen. do 2,00 m.

J. Weber, Olsztyn, Górne przedmieście 15.

LOSZY

Królewskiej loteryi na konie, główna wygrana powóz, zaprzęzony w cztery konie. Ciągnięcie 25-go maja, poleca po 1 marcu księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Swiece!

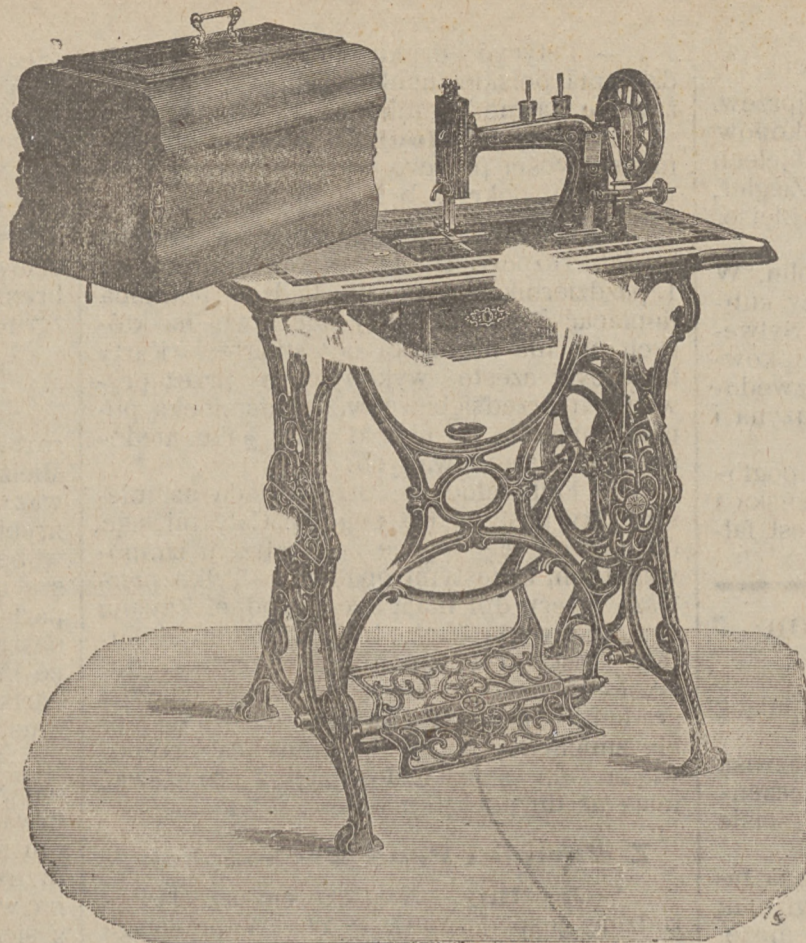
Swiece kościelne po znanych tanich cenach poleca

E. Kunigk,
Olsztyn, ul. Prosta.

Pocztówki

z widokami Olsztyna i okolicznych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane i ma na składzie i poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.



Maszyny i szycia najlepszej fabrykacji? — po 48 nr. lecz tylko o za gotówkę poleca

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN

Książki do nabożeństwa

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowcem z

BREMNY

do

AMERYKI

Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg Londyn Paryż

Baltimore-Galveston-Kuba

Połudn. Ameryka - Brazylia - La Plata

Morza śródziem. Egiptu

Azyi wschodniej, Australii.

Specjalnych prospektów udzielają także bezpłatnie wszelkie agentury

Norddeutscher Lloyd

Bremen.

Generalny zastępca w Bydgoszczy:
P. Gerbrecht, Elisabethstrasse 49.
Generalny zastępca w Królewcu:
Ed. Bartenwerfer, Vordere-Vorstadt 84.



Polecam wszelkie gatunki

cygar i papierosów

dobrze odleżanych od najtańszych do najlepszych gatunków. Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających.

W. Linnenkohl u. Comp.

właśc.: Mieczysław Gonczarzewski,
OLSZTYN, ul. Gutsztacka 16.



Posiadłość

1 włókę dobrej roli, wtem łąki torf i las z budynkami, z żywym i martwym inwentarzem jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż. Gdzie? wskaże ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej”.

Ucznia

w naukę młynarstwa jako parobka także bez szarwarku przy wysokim mycie poszukuje młyn Szilla p. Hermsdorf.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca Th. Zbiek, Olsztyn ul. Lipszacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga

Budynek

w Gietrzwałdzie należący do spadkobierców Kucka chce za raz sprzedać.

A. Kuck, w Wartemborku

Kalendarze

na rok 1907.

Skarb Domowy 1,00 m
Maryański . . . 60 fen
Regensburger
Marienkalender 50 fen
Katolik . . . 50 fen
Święta Rodzina . 50 fen
Kalendarz katolicki 25
jako i różne inne droższe i tańsze kalendarze

— poleca —
drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko katolickiej.

Krótko. Nauka Łatwo.
czytania

Historia św. Katechizm.

25

Całkowicie. pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej”

Posiadłość

około 35 mórg roli, wtem łąki torf w wielkim zapasie, budynek murowany i stodoła chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Tnaskowski
w Ramsowie.